

FORUM

www.tygodnikforum.pl

nr 27 (2445) rok XLVIII, 2-8.07.2012

TEMAT TYGODNIA

18 Źle się dzieje w Państwie Boga. Intrygi pałacowe, przecieki, zdradziecki kamerdyner, mafia u bram. To nie nowy thriller Dana Browna, tylko rzeczywistość Watykanu. *Die Zeit*

2 PROFILE

■ IDEE

4 Więcej Europy! Niemiecki minister finansów **Wolfgang Schäuble**: „Dajemy Brukseli prawo decydowania”. *Der Spiegel*

■ ECHA POLSKIE

6 Katedra futbolu. Czego dowiedzieliśmy się o sobie podczas Euro 2012? I co usłyszała o nas Europa? *The Independent, Lidove Noviny, Die Welt, The Guardian, The Daily Telegraph, Tportal, Ježdennijnyj Żurnal, Ogoniok, Nowaja Gazieta*

■ POLITYKA

12 Wystawieni na próbę. Turcja i Syria na krawędzi wojny. *Süddeutsche Zeitung*

14 Harcownicy. **Władimir Putin** szuka wspólnego języka z **Benjaminem Netanjahu**. *Asia Times*

16 Farbowana dyktatura. Władza absolutna przymierza szaty demokracji. *Süddeutsche Zeitung*

■ SPOŁECZEŃSTWO

24 Świat na sprzedaż. Czego nie kupisz za pieniądze – wylicza filozof **Michael Sandel**. *The Guardian*

28 W pułapce decyzji. Mniej pomyłek w lotnictwie i na sali operacyjnej? Da się zrobić. *Le Nouvel Observateur*

30 Skok w bok. Wirtualne pułapki na niewiernych. *Süddeutsche Zeitung*

33 Rushdie z gitarą. **Szahin Nadżafi**, piosenkarz wart cztery fatwy. *Der Spiegel*

■ ŚRODOWISKO

36 Resztki z raju. Co zostało z Galapagos. *The Observer*

■ REPORTAŻ

38 Nadzieja w baryłkach. Stary przepis na sukces: wydobyć surowców. Wypróbować go Ghana. *El País*

■ KULTURA

42 Dmuchane arcydzieła. **Jeff Koons**, niepokromiony mistrz kiczu. *Der Spiegel*

46 Prawda zimnego uśmiechu. **Sofia Helin** szuka seryjnego mordercy w „Moście nad Sundem”. *The Guardian*

48 Daleko od Bollywood. Nowe indyjskie kino: drapieżne, szokujące. *The Observer*

50 Bez batuty ani rusz. Sposoby dyrygentów na okiełznanie orkiestry. *The Guardian*

■ NAUKA

52 Mózg pod prądem. Elektrowstrząsy leczą, gdy zawodzą inne terapie. *The Guardian*

54 Gryziesz? Giniesz! Jest sposób na komary. *Courrier International*

■ HISTORIA

56 Apetyt na pieprz. **Vasco da Gama**: chciwy, okrutny, arogancki. Koniec złotej legendy odkrywcy. *Le Nouvel Observateur*

58 Socjalizm puścił w szwach. Jak ubierano radzieckich obywateli. *Wokrug Swiata*

62 MIKROFORUM

FELIETON

64 Na Piotrowych mękach. Pocięcha dla **Benedykta XVI**. *Le Nouvel Observateur*



◀ Czy papież jest jeszcze potrzebny?



◀ Z czym do gości? Putin kusi Izrael.



◀ Ghana rośnie na ropie.



◀ Dżinsy przedarły się przez żelazną kurtynę.

REKLAMA

Radio PiN

FORUM

O czym pisze światowa prasa (nie tylko gospodarcza).
W każdy piątek o 9:10 słuchaj dziennikarzy FORUM na falach Radia PiN.

Projekt okładki

Małgorzata Śliwińska

Zdjęcie: East News

Reportażysta pod lupą

„Bez troski wobec faktów, lojalny sługa totalitarnego reżimu i okrutny wobec tych, którzy go kochali” – tak o **Ryszardzie Kapuścińskim** pisze „The Economist” w recenzji jego biografii pióra Artura Domosławskiego. Anglojęzyczne wydanie książki „Kapuściński non-fiction” (Ryszard Kapuściński. A Life) ukazało się nakładem wydawnictwa Verso Books. Brytyjski tygodnik tłumaczy konformistyczną postawę Kapuścińskiego, który pisał raporty dla wywiadu i osobiście składał sprawozdania członkom KC PZPR, doświadczającami wyniesionymi jeszcze z czasu wojny. „Jako mały głodny chłopiec zrozumiał, że odwagi umierają pierwszy”. Nawet gdy w 1980 r. wstąpił do Solidarności, nie był dysydentem. Komunizm był dla Kapuścińskiego rozczarowujący, ale nie diaboliczny. Jego osobowość, podkreśla magazyn, była niemniej zagadkowa. Nie sprawdzał się ani jako mąż, ani jako ojciec, a brak pewności siebie oznaczał, że pragnął być lubiany. W swoim pisarstwie często naginał fakty, aby wywrzeć odpowiednie wrażenie. „To dziwne, że dorastając w systemie opartym na kłamstwie, Kapuściński nie miał więcej szacunku dla prawdy” – podsumowuje „The Economist”.

Na podstawie The Economist

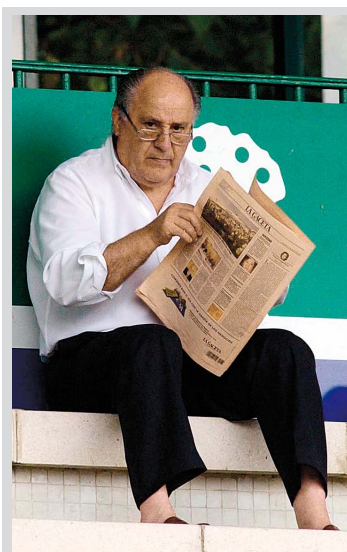


Premier kopiuj-wklej

To nie jest łatwy czas dla rumuńskiego premiera **Victora Ponty**. 39-letni lider Partii Socjaldemokratycznej, który kieruje rządem od 7 maja, wdał się ostatnio w ostry spór z prezydentem Traianem Basescu o to, kto ma reprezentować kraj na szczytach europejskich. Sprawą musiał się zająć Trybunał Konstytucyjny, który w ub. tygodniu przyznał prymat prezydentowi „jako głowie państwa”. Ale kłopoty Ponty nie kończą się na burzliwej kohabitacji. Musi on też stawić czoła oskarżeniom o plagiat, jakiego miał się do-

puścić w swojej rozprawie doktorskiej z dziedziny prawa międzynarodowego. Wyjaśnieniem tych zarzutów zajmie się komisja etyki na Uniwersytecie Bukareszteńskim. Tymczasem lokalna prasa bezceremonialnie określa Pontę mianem „premera kopiuj-wklej”. Powoli zaczyna to wyglądać na plagę: przypomnijmy, że w maju do dymisji musiał się podać rumuński minister edukacji Ioan Mang, oskarżony o dokonanie plagiatu w ośmiu artykułach naukowych.

Na podstawie Adevarul, Revista 22



Najbogatszy w Europie

Wprawdzie Hiszpania jest pogrążona w kryzysie zadłużenia, ale **Amancio Ortega** nie ma powodów do narzekania. 76-letni założyciel i były szef firmy odzieżowej Inditex, do której należy m.in. marka Zara, może z dumą patrzeć na jej wyniki finansowe (w pierwszym kwartale zysk netto wyniósł 432 mln euro), wycenę giełdową i ekspansję na światowych rynkach. Tym bardziej że on sam został dzięki temu najbogatszym człowiekiem Europy (według indeksu miliard-rów Bloomberg). Z majątkiem szacowanym na 39,5 mld dolarów Ortega po raz pierwszy wyprzedził w tym zestawieniu założyciela firmy IKEA, Szweda Ingvara Kamprada (37,2 mld dolarów). Jest to piękne osiągnięcie w przypadku syna kolejarza, który porzucił szkołę w wieku 14 lat i zaczynał karierę zawodową jako goniec, zanim w latach 60. z kilkoma członkami rodziny postanowił spróbować swoich sił w branży tekstylnej.

Na podstawie Le Figaro, Les Echos

Prezydent nie odpuszcza



Fernando Lugo, pierwszy lewicowy prezydent w historii Paragwaju, nie zamierza tanio sprzedać skóry. 22 czerwca senat zdominowany przez jego politycznych przeciwników usunął Lugo z urzędu. Pretekstem do odwołania były starcia między policją i bezrolnymi chłopami, do jakich doszło tydzień wcześniej. Jednak 60-letni były ka-

tolicki biskup, który sprawował władzę od czasu zwycięstwa w wyborach w 2008 r., nie przyjął tego do wiadomości. Trzy dni później powołał własny równoległy gabinet, ignorując rząd mianowany przez Federico Franco, dotychczasowego wiceprezydenta, który objął po nim urząd. Równocześnie nasila się presja z zewnątrz. Regionalna międzynarodowa organizacja gospodarcza Mercosur (Wspólny Rynek Południa) zawiesiła udział tego kraju w swoim szczycie, a kilka państw odwołało swoich ambasadorów. Choć wszystko odbyło się zgodnie z literą prawa, wątpliwości budzi ekspresowe tempo, w jakim odwołano Lugo i waga stawianych mu zarzutów.

Na podstawie La Nación, Perfil

Rzeźbi w śmieciach

Wprawdzie ONZ-owska konferencja w sprawie zrównoważonego rozwoju obradująca niedawno w Rio de Janeiro została uznana za fiasko, ale przynajmniej brazylijski artysta **Vik Muniz** ma powody do zadowolenia. Przy okazji szczytu Rio+20 wystawił on w miejscowym muzeum imponujące dzieło.



Instalacja o wymiarach 30 na 40 metrów przedstawiająca zatokę, nad którą leży Rio de Janeiro, została zbudowana wyłącznie z puszek, plastikowych butelek i torebek, kapsli i kartonowych opakowań. Zatoka ze śmieci nie jest pierwszym śmiałym pomysłem 51-letniego artysty, który w przeszłości namalował m.in. portret Marilyn

Monroe keczupem i Mony Lizy z użyciem konfitur. W tym kontekście warto przytoczyć dane Banku Światowego na temat ilości śmieci produkowanych w miastach na naszym globie: jest to aż 1,3 mld ton dziennie, czyli przeciętnie 1,2 kg na jednego mieszkańca miast. Co gorsza, w ciągu dziesięciu lat ilość odpadów ma wzrosnąć o 70 proc.

Na podstawie Le Nouvel Observateur



Wyciągnął dłoń

Nie co dzień królowa brytyjska ściska dłoń recydywisty, zwłaszcza jeśli jest to skazany za terroryzm były dowódca Irlandzkiej Armii Republikańskiej. Taki symboliczny gest miał jednak miejsce w ub. tygodniu, gdy **Elżbieta II** podczas wizyty w Belfaście spotkała się z **Martinem McGuinnessem**. 61-letni były terrorysta jest obecnie wicepremierem Irlandii Północnej z ramienia partii Sinn Féin. McGuinness powitał królową tradycyjnym celtyckim zwrotem: Cead míle fáilte (dosł. Sto tysięcy powi-

tań), a po spotkaniu przyznał, że podając rękę Jej Królewskiej Mości, wyciągnął ją także do wszystkich irlandzkich protestantów. Brytyjska prasa uznała to za przełom w północno-irlandzkim procesie pokojowym, który zainicjowało podpisane w 1998 r. porozumienie wielkopiątkowe. Przypomnijmy, że monarchini przez wiele lat była na celowniku IRA, która w 1979 r. zamordowała lorda Louisa Mountbatena – wuja jej męża, księcia Filipa.

Na podstawie The Daily Telegraph

Powiedzieli:

W Europie Wschodniej przyzwyczailiśmy się liczyć na samych siebie. Na Południu kraje takie jak Grecja zachowują się jak rozkapryszone dzieci. Uważają, że im więcej płaczą, tym więcej dostaną cukierków.

Symeon Diankow, bułgarski minister finansów

Jestem dumna, że jestem Belgijką. To uczucie staje się silniejsze w miarę, jak się starzeję.

Kim Clijsters, 29-letnia belgijska tenisistka

Jeden rok więcej – to zawsze jeden rok mniej.

Patrick Bruel, francuski piosenkarz i aktor

To jest spełnienie marzeń.

Dalma Rushdi Malhas, saudyjska zawodniczka w jeździectwie, która jako pierwsza kobieta z tego kraju wystartuje na igrzyskach olimpijskich

Lepiej jeść, niż cudzołodzić.

Obert Gutu, wiceminister sprawiedliwości w Zimbabwie, przeciwnik dostarczania więźniom seksualnych gadżetów, by zapobiegać gwałtom

Jestem przeciw elektrowniom wiatrowym.

To coś obrzydliwego – i w dodatku nie działa.

Marine Le Pen, liderka francuskiego Frontu Narodowego

Ofiara urzędników

Chińskie władze nie lubią „tracić twarzy”, o czym świadczy ponura historia **Feng Jianmei**. 30 maja ta 23-letnia kobieta została zatrzymana przez pracowników urzędu ds. planowania rodziny w Zhenping i zmuszona do dokonania aborcji w siódmym miesiącu ciąży. Nie stać jej było na opłacenie grzywny za naruszenie zasady jednego dziecka.

Jej mąż Deng Jiyuan nagłośnił tę sprawę, zamieszczając w internecie zdjęcia żony i martwego płodu. Wywołało to falę oburzenia, a władze obiecały wyjaśnić sprawę. Ale na tym się nie skończyło: Feng Jianmei i jej rodzina stali się odtąd ofiarami kampanii przesładowań, w czym zapewne maczali palce lokalni decydenci. Zmobilizowano tłumy manifestantów

wyzywających ich od „zdrajców narodu”, a w internecie pojawiła się fala napaśliwych komentarzy pod ich adresem. Szykany nasiliły się jeszcze, gdy członkowie rodziny udzielili wywiadu niemieckiemu tygodnikowi „Stern”. Tymczasem oficjalna chińska prasa ubolewa głównie nad „negatywnym wpływem tej sprawy na opinię międzynarodową”.

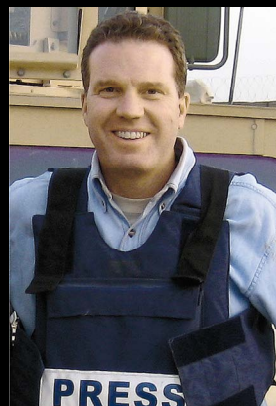
Na podstawie Libération

Sportowiec w Watykanie

– Gram w golf, w tenisa, biegam. Jestem sportowcem i lubię wyzwania. I wiem dobrze, że człowiek jest najlepszy wtedy, gdy może mierzyć się z innymi – w ten sposób **Greg Burke**

odpowiada na pytanie, co skłoniło go do przyjęcia propozycji zostania nowym strategiem Watykanu d.s. komunikacji. Greg Joseph Burke przez wiele lat pracował w Watykanie jako korespondent prawicowej amerykańskiej stacji telewizyjnej Fox News. Jego nominacja na specjalnie utworzone nowe

stanowisko przypada w czasie, gdy Watykan pogrążony jest w skandalu związanym z przeciekami (Vatileaks). Jednak powołanie Amerykanina na



nowe stanowisko to nie tylko próba zaprowadzenia nad kształtowaniem wizerunku Watykanu w mediach. To także wyraz nowego układu sił. Obecnie bowiem to Amerykanie mają większość w Kolegium Kardynalskim, które będzie powoływać kolejnego papieża. O Watykanie i papieżu piszemy na str. 18

Na podstawie Die Zeit

Rysunek tygodnia



Egipt po wyborach.

Plac Tahrir: dyktatura wojskowa, szariat, chaos, demokracja



MUR BERLIŃSKI

Więcej Europy!

Tylko jeszcze głębsza integracja może ocalić euro – ocenia niemiecki minister finansów Wolfgang Schäuble. Żeby pokonać kryzys, trzeba oddać Brukseli prawo podejmowania pewnych decyzji.

DER SPIEGEL

Unia Europejska przeżywa najgorszy kryzys w historii, grozi nam rozpad strefy euro. O co toczy się gra?

Wolfgang Schäuble: O to, czy będziemy bogatsi czy biedniejsi. Świat w czasach globalnej gospodarki zmienia się w błyskawicznym tempie. Ci, którzy chcą nadążyć za zmianami, nie mogą rozwijać się w pojedynkę. Na sukces trzeba pracować razem z innymi państwami oraz ze wspólną walutą. W przeciwnym wypadku zostaniemy daleko w tyle, co doprowadzi do zdecydowanego pogorszenia sytuacji gospodarczej i stanu bezpieczeństwa socjalnego.

Czy Unia Europejska przetrwa rozpad strefy euro?

Z pewnością istnieje ryzyko, że jeśli strefa euro się rozpadnie – w co, nawiasem mówiąc, nie wierzę – wiele naszych osiągnięć, z których jesteśmy dumni, takich jak wspólny rynek wewnętrzny i swoboda podróżowania po Europie, zostanie zakwestionowanych. Ale upadek UE to absurd. Na świecie panuje tendencja do zacieśniania współpracy, a my mówimy, że każdy kraj UE miałby iść własną drogą? Tak nie może być i nie będzie!

Wprowadzenie euro było błędem?

Nie, unia monetarna była logiczną konsekwencją postępu integracji gospodarczej.

Jednak na razie wspólna waluta sieje zniszczenie.

To gruba przesada. Europa od zawsze funkcjo-

nuje, opierając się na dwóch zasadach. Po pierwsze, co nie jest od razu możliwe, przyjdzie z czasem. Po drugie, co nie działa, zostanie poprawione z czasem. Dlatego wypracowanie idealnych rozwiązań trwa w UE tak długo. I dlatego poprawiamy architekturę unii monetarnej.

Jakie wnioski powinna teraz wyciągnąć Europa?

Potrzebujemy więcej, a nie mniej Europy.

Najwyraźniej jest pan zwolennikiem teorii rowerowej: ci, którzy zamierają w bezruchu, muszą się przewrócić.

Jak najbardziej.

Ale zdaje się pan również sugerować, że projekt był niestabilny.

Potrzeba doskonalenia się jest nieodłącznym atrybutem ludzkiej egzystencji. W „Fauście” Goethe pisze: „Jeżelibym zawołał kiedyś: trwaj, chwilo, jakże jesteś piękna! To spętaj mnie i porwij wtedy, niech nic mojego życia pęka i niechaj śmierci biją dzwony!” (przekład: Jacek Stanisław Buras – przyp. FORUM). Tak to jest.

Apel o więcej Europy to już taka sama klasyka jak Faust.

Może i tak, ale to nie znaczy, że wezwanie jest złe. Niestety Europa jest skomplikowana, a jej struktury budzą tylko umiarkowane zaufanie wśród obywateli i inwestorów na rynkach finansowych. Do tej pory kraje członkowskie prawie zawsze miały ostatnie słowo w Europie. Tak dalej być nie może. W kluczowych obszarach politycznych musimy przenieść kolejne kompetencje do Brukseli, żeby decyzji nie mógł blokować każdy z krajów członkowskich.

Stany Zjednoczone Europy to dla pana plan minimum?

Nie, Europa przyszłości nie będzie takim państwem federalnym, jak USA albo RFN. Będzie mieć własną strukturę. To pociągające przedsięwzięcie.

To wygląda jak jeszcze jeden eksperyment – po strefie euro. Chciałby pan dać Europie jak najwięcej władzy?

Nie, nie powinniśmy i nie możemy podejmować w Europie decyzji, które będą stosować się tak samo do wszystkich członków. Siłą Europy jest jej różnorodność. Ale jeśli chodzi o unię monetarną, to pewne rzeczy robi się skuteczniej na szczeblu europejskim.

Na przykład?

Najważniejsze, żebyśmy stworzyli unię fiskalną, w której państwa członkowskie zrzekną się jurysdykcji nad polityką fiskalną. Przykład problemów hiszpańskich instytucji finansowych pokazuje też, że Europa radziłaby sobie lepiej, gdyby istniała unia bankowa. Potrzebujemy europejskiej instytucji nadzorczej, kontrolującej przynajmniej głównych pożyczkodawców, którzy z kolei mogliby wpływać na banki. Możemy je również ratować za pomocą funduszy wspólnotowych.

Jak musiałaby wyglądać unia fiskalna, żeby Niemcy mogły zaakceptować euroobligacje?

Optymistyczny scenariusz zakłada utworzenie stanowiska europejskiego ministra finansów z prawem do wetowania budżetów narodowych oraz

W kluczowych obszarach politycznych musimy przenieść kolejne kompetencje do Brukseli

udzielania zgody na zwiększenie zadłużenia. Ale to poszczególne kraje decydowałyby, jak wydać przyznane im środki: więcej na politykę rodzinną czy na budowę dróg.

Zalóżmy, że minister finansów z Brukseli odrzuca pana budżet. Ludzie by się strasznie wściekli.

Istnieje ryzyko gwałtownych reakcji w państwach narodowych, dlatego wszystko to wymaga dogłębnej dyskusji. Ale jedno jest pewne: kto chce silnej Europy, musi być gotów oddać Brukseli prawo do podejmowania pewnych decyzji.

Jakie inne obszary powinny zostać przeniesione na poziom europejski?

W dobie globalizacji konieczne jest, aby polityka gospodarcza również była częścią polityki europejskiej.



skiej. Państwa zachowują wciąż zbyt wiele kompetencji w polityce zagranicznej i bezpieczeństwa. Europa powinna przemawiać w świecie jednym głosem – głośnym i pozwalającym osiągnąć zamierzony efekt.

Proponuje pan przekazanie wielu kompetencji państw narodowych. A co z demokratyczną legitymizacją?

Dziś wszyscy mają coś do powiedzenia: Komisja Europejska, Rada Ministrów złożona z przedstawicieli krajów oraz Parlament Europejski. Trudno się w tym połapać, nawet starym politycznym wyjadaczom. Komisja musi się przekształcić w prawdziwy rząd. Aby osiągnąć ten cel, powinna być wybierana bezpośrednio przez parlament albo w drodze bezpośrednich wyborów jej przewodniczącego. Jestem zwolennikiem tego drugiego rozwiązania.

Przewodniczący Komisji wyłoniony w bezpośrednich wyborach będzie wprawdzie silny, ale kontrolować go będzie słaby parlament.

Parlament Europejski należy oczywiście wzmocnić. Dlatego powinien otrzymać prawo do inicjatywy ustawodawczej. Teraz przysługuje ona jedynie Komisji, co jest anachronizmem.

Innymi słowy mielibyśmy bezpośrednio wybranego przewodniczącego z własnym rządem i parlamentem. Co by się stało z krajami członkowskimi, które obecnie tworzą Radę Unii i Radę Europejską?

Najlepiej powołać ciało reprezentujące kraje, które byłyby oparte na modelu niemieckiego Bundesratu, wyższej izby niemieckiego parlamentu lub amerykańskiego Senatu. Każde państwo delegowałoby do niego pewną liczbę przedstawicieli. Oczywiście przyjęcie jakiegokolwiek prawa wymagałoby większości zarówno w tym nowym organie, jak i w parlamencie.

Mamy do czynienia z Europą dwóch prędkości. Z jednej strony 27 członków Unii Europejskiej, a z drugiej grupa 17 państw tworzących euroland. Czy struktury te muszą się powielać?

Niemcy zawsze stały po stronie Unii 27 państw. W obliczu oporu Wielkiej Brytanii, która uporczywie sprzeciwia się dalszej integracji, co było widoczne przy okazji przyjmowania paktu fiskalnego, stałem się jednak umiarkowanym optymistą. Całkiem możliwe, że nowe instytucje będą musiały powstać najpierw dla strefy euro. Ale oczywiste jest, że będzie to klub otwarty dla wszystkich. Udział każdego członka Unii będzie mile widziany. Nie chcemy dzielić Europy.

Z całym szacunkiem dla pana wizji – czy obecnie państwa członkowskie mają większą chęć dzielić się swoją suwerennością, niż miały w latach 90.?

Świadomość, że jest to konieczne, i chęć, aby to uczynić, zwiększyły się pod wpływem kryzysu, i to nie tylko w Niemczech. Osobiście wolałbym nie doświadczać tylu kryzysów. Ale każdy niesie ze sobą szansę zrozumienia, co należy zrobić. To właśnie doprowadziło do przyjęcia paktu fiskalnego, w którym 25 krajów zobowiązało się do poprawy dyscypliny finansowej. I w ten sposób narodzi się nowa Europa.

Niemiecki Federalny Sąd Konstytucyjny narzucił sztywne limity na dalsze przekazywanie suwerenności. Biorąc pod uwagę niemiecką konstytucję, jak daleko można jeszcze posunąć integrację?

Jeśli uda się wprowadzić rozwiązania, o których wspominałem wcześniej, i doszlibyśmy do wniosku, że osiągnęliśmy granice tego, na co pozwala konstytucja, sąd konstytucyjny miałby rację, twierdząc, że o przekazaniu dalszych uprawnień do Brukseli musi zadecydować naród.

To znaczy, że niedługo będzie w Niemczech referendum?

Nie wiem, kiedy do tego dojdzie, i chyba nikt tego nie wie. Ale zakładam, że stanie się to szybciej, niż myślałem jeszcze kilka miesięcy temu.

W ciągu najbliższych pięciu lat Niemcy będą głosować nad nową konstytucją?

Kilka miesięcy temu powiedziałbym, że to niemożliwe. Ale teraz nie jestem taki pewien. Wielu Niemców myślało, że Ronald Reagan zwariował, kiedy stanął w 1987 r. przed Bramą Brandenburską i powiedział: *Panie Gorbaczow, niech pan zburzy ten mur!* A jednak dwa lata później do tego doszło. Wówczas też nie podejrzewałem, że Niemcy szybko się zjednoczą.

ROZM. SVEN BÖLL, KONSTANTIN VON HAMMERSTEIN,

Der Spiegel, distr. by NYT Synd., 25.06.2012



Wolfgang Schäuble (ur. w 1942 r.), niemiecki polityk partii CDU, minister finansów.

Wieloletni przewodniczący parlamentarnej grupy CDU/CSU. Wolfgang Schäuble miał zastąpić Jean-Claude'a Junckera na stanowisku szefa euroland, ale jego kandydatura upadła, przeciw zgłosiła Francja.

Karierę ministerialną zaczynał u boku Helmuta Kohla w połowie lat 80. Został wyznaczony na politycznego następcę Kohla i w 1998 roku przejął kierownictwo w CDU. Jednak jego sny, że pewnego dnia zostanie kanclerzem, legły w gruzach, kiedy na jaw wyszedł skandal związany z nielegalnymi dotacjami dla partii za czasów Kohla. Schäuble przyznał się do spotkań z Karlheinzem Schreiberem, handlarzem bronią, będącym w samym sercu afery – i do przyjęcia 100 tys. marek w gotówce. Stracił kierownictwo w partii – na rzecz ówczesnej rywalki, Angeli Merkel.

12 października 1990 r. został postrzelony przez człowieka cierpiącego na zaburzenia psychiczne. Od czasu próby zabójstwa Schäuble porusza się na wózku inwalidzkim.